



Jan Barański  
Informatyk  
w szkołach  
Fundacji  
AlterEdu

## A wokół nas fale...



Kiedy zapytamy kogoś, czy wie kto wynalazł radio, w większości wypadków usłyszymy, że to pomysł Włocha Guglielmo Marconiego, może paść również nazwisko Rosjanina Aleksandra Popowa. Tymczasem prawdziwym twórcą radia jest Chorwat (a może Serb) Nikola Tesla.

→ str. 5



Tomek Piotrowicz  
Nauczyciel  
w szkołach  
Fundacji  
AlterEdu

## Polish jazz? YES!

Jeszcze pod koniec zeszłego roku odbyła się, piąta już, Konwencja Muzyki Polskiej – spotkanie artystów, dziennikarzy i animatorów życia muzycznego. Podczas tematycznych sesji diagnozowali oni kondycję polskiej muzyki. Czynią to od 2011 roku, co 3 lata przez kilka dni, debatując na temat wyzwań muzyki w Polsce z perspektywy twórców, wykonawców i instytucji.

→ str. 5



Monika Utnik-Strugała  
Redaktor naczelna

## Walka o Teatr

W „Uwadze” TVN ukazał się niedawno reportaż o Teatrze Kamienica. Jego dalsze losy są bardzo niepewne i nie wróżą nic dobrego.

Kiedy w 1988 roku Broadwayowski reżyser Joseph Papp odwiedził Warszawę, podczas rozmowy z przyszłym dyrektorem Teatru Kamienica zapytał: „Emilian, czemu nie założysz własnego teatru?” „W PRLu?” „Jak się PRL skończy, to założę teatr”. Emilian Kamiński zapamiętał te słowa, ale długo dojrzewał do podjęcia ostatecznej decyzji.

→ str. 2



## ARCYDZIEŁA W POLSKICH ZBIORACH



Darek Miroński  
Nauczyciel  
w szkołach  
Fundacji AlterEdu

## Józef CHEŁMOŃSKI

Bywało, że jako kilkuletni chłopiec podkradałem swojemu tacie farby olejne i przyglądając się reprodukcjom obrazów Józefa Chełmońskiego, malowałem na kartonach ich „kopie”. Rozkochałem się w tych „zwyyczajnych” pejzażach, kuropatwach na śniegu, błotnistych drogach, pędzących koniach, a także w urzekającym zapachu farb olejnych, od którego zupełnie się uzależniłem. Włóczęc się po zaśnieżonych polach, łąkach z wiosennymi roztopami, podpatrując stadka kuropatw, zawsze miałem w oczach niezapomniane obrazy Chełmońskiego.



Ten wspaniały malarz urodził się w 1849 roku w miejscowości Boczek, niedaleko Łowicza. Jego matka Izabela była kobietą rozmiłowaną w sztuce i literaturze. Ojciec Józef był właścicielem folwarku Boczek i wójtem gminnym. Był także utalentowanym skrzypkiem i rysownikiem (znane są jego rysunki Nieborowa i Teresina).

→ str. 7



Upamiętniający kamień w Kuklówce



Monika Klonowska  
Dyrektor Społecznej  
Szkoły Podstawowej  
Fundacji AlterEdu

- Świątowanie Dnia Niepodległości cd.
- Pierwsze kroki do tworzenia szydełkowych arcydzieł
- Właśnie w taki sposób omawiamy ... lekturę
- Co nam los przyniesie?
- Śnieżny TUS
- Mikołajki
- Ręka, noga i... całe ciało
- Co powinno się znaleźć na świątecznym stole? Chyba wszyscy wiedzą. A co powinno znaleźć się na choince? Ozdoby.
- Próbné egzaminy mogą być siłą napędową do ... wybuchu kreatywności
- Czwartoklasiści robią krok do ... przyszłości
- Wigilia

SPÓŁCZNA SZKOŁA PODSTAWOWA  
Fundacji AlterEdu kl. IV-VI

→ str. 3



Fot. Fundacja AlterEdu



Monika  
Utnik-Strugała  
Redaktor naczelna

Zdjęcia z internetu

## Walka o Teatr

W „Uwadze” TVN ukazał się niedawno reportaż  
o Teatrze Kamienica.

Jego dalsze losy są bardzo niepewne  
i nie wróżą nic dobrego.



### Podjejrany pan Adrian

Właścicielem lokali jest niejaki pan Adrian, który był dyrektorem Biura Gospodarki Nieruchomościami w magistracie w Toruniu i prowadzi biznesy w jeszcze kilku innych lokalizacjach w centrum Warszawy.

Prokurator zajmujący się rozwikłaniem skomplikowanej sprawy, powiedział, że w ocenie wymiaru sprawiedliwości to przekręt.

– Jeżeli ktoś niedoświadczony chciałby prześwietlić działalność biznesową tej osoby, nie byłby w stanie tego zrobić. W grę wchodzi ogromna liczba spółek, ponad 270 – mówi prywatny detektyw.

– Jego działalność jest bardziej skomplikowana niż międzynarodowych koncernów, niż ludzi obracających milionami i miliardami – dodaje Mieczysław Kopacz, ekspert ds. bezpieczeństwa.

Wszyscy jednak rozkładają ręce, nie mogąc znaleźć rozwiązania. Tak jakby pan Adrian był nietykalny.



Kiedy w 1988 roku broadwayowski reżyser Joseph Papp odwiedził Warszawę, podczas rozmowy z przyszłym dyrektorem Teatru Kamienica zapytał: „Emilian, czemu nie założysz własnego teatru?” „W PRLu?” „Jak się PRL skończy, to załóż teatr”. Emilian Kamiński zapamiętał te słowa, ale długo dojrzywał do podjęcia ostatecznej decyzji.

Aż przyszedł rok 2000. Wtedy rozpoczął poszukiwania odpowiedniego miejsca. Wiele czasu zajęło mu oglądanie potencjalnych lokali. Żaden jakoś nie pasował. Kamienica przy Al. Solidarności 93 była ostatnią propozycją. Zrezygnowany pojechał na spotkanie. Stał na dziedzińcu przedwojennej kamienicy i nagle wiedział – to jest to.

Piwnice kamienicy (bo tam właśnie Emilian Kamiński stworzył teatr) były w opłakanym stanie, tak zresztą jak i cały budynek. Ale było w tych murach coś, co go ujęło.

Przez 5 lat zbierał fundusze i materiały niezbędne do zrealizowania inwestycji. Kolejne etapy budowy odkrywały coraz więcej tajemnic, które skrywała kamienica, coraz więcej wspomnień z jej chlubnej przeszłości. Opowiadała historię nie tylko swoją, ale całej Warszawy (notabene w teatrze można zobaczyć makietę przedwojennej stolicy, której sercem jest oczywiście Teatr Kamienica).

Plan budowy teatru powstawał na bieżąco i był cały czas modyfikowany, do czasu aż udało się zagospodarować każdą najmniejszą przestrzeń.

Nad wykończeniem wnętrza teatru pracowała żona dyrektora, Justyna Sieńczyłło, oraz Jolanta Pachowska.

27 marca 2009 roku w czasie Międzynarodowego Dnia Teatru oraz w setną rocznicę wybudowania kamienicy odbyło się uroczyste otwarcie Teatru Kamienica. Nazwiska osób, które przyczyniły się do zrealizowania projektu, zostały umieszczone na pamiątkowej tablicy znajdującej się na dziedzińcu kamienicy.

Mieszkańcy Teatru Kamienica bardzo ciepło przyjęli jego właścicieli. Jedna z pań pracowała nawet jako bileterka.

Aż przeszedł styczeń 2024 roku i wspomniany reportaż. Istniejący 14 lat Teatr znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacji.

### Między wspólnotą a miastem

To nie tylko teatr, to nasze życie – powiedziała „Uwadze” Justyna Sieńczyłło. Budynek, w którym mieści się Kamienica, jest wplątany w aferę reprivatyzacyjną. Lokale w kamienicy w 65% należą do miasta, a reszta udziałów do wspólnoty. Z tym, że główna część teatru jest własnością wspólnoty, a jej zarządcą jest niejaki pan Adrian, mówiąc delikatnie człowiek niepewny. Wiele lat temu zarządcą wprowadził tam swoje porządki, wydzielając kilka lokali, w których mają się mieścić siedziby różnych spółek. Mają, bo około połowa lokali jest pusta. Ponadto zarządcą zadeklarował wyremontować poddasze, ale jak dotąd nie wywiązał się z umowy i modernizacja stanęła w martwym punkcie.

Tymczasem Justynie Sieńczyłło i jej dzieciom kilka razy ktoś groził, a nawet próbował podpalić Teatr, a Kamienica trwa w napięciu, bo grozi jej zlikwidowanie. Ale pani Justyna wyraźnie zapowiada, że się nie podda. Tu bowiem zostawiła swoje serce.





# GAZETA SZKOLNA

## MURANOWSKA

### Co w szkołach słysząc?



Monika Klonowska  
Dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej Fundacji AlterEdu

**SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA**  
Fundacji AlterEdu  
kl. IV-VI



#### Świętowanie Dnia Niepodległości cd. ☺

W listopadzie w szkole świętowaliśmy Dzień Niepodległości, ale wspólnie z uczniami postanowiliśmy świętowanie kontynuować w muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Wybór był oczywisty, w końcu Józef Piłsudski był jednym z sześciu ojców niepodległości. Wystawa, ekspozyty i rzeczowy głos lektora wywarły na naszych uczniach ogromne wrażenie. To była ogromna dawka historycznej wiedzy.



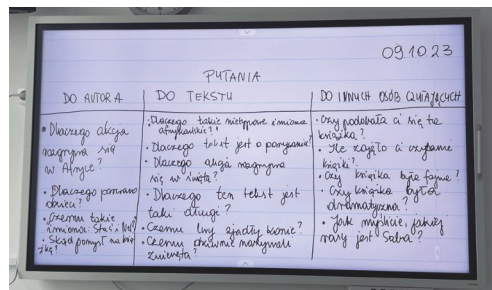
#### Pierwsze kroki do tworzenia szydełkowych arcydzieł ☺

We wtorkowe popołudnie Pani Paulina z chętnymi uczniami zgłębiała tajniki szydełkowania. Już nie możemy się doczekać, by zobaczyć efekty końcowe.



#### Właśnie w taki sposób omawiamy ... lekturę ☺

„W pustyni i w puszczy” jest książką, która wymaga od czytelnika uważnej, krytycznej lektury. Doskonałym sposobem, by towarzyszyć Sienkiewiczowi w podróży i nieco oswoić się z rzeczywistością XIX wieku, jest wspólne czytanie fragmentów „Listów z Afryki”. Później przyszedł czas na zapisanie pytań, do autora i innych czytelników, które były punktem wyjścia do rozmów i działań na zajęciach.



#### Co nam los przyniesie? ☺

Środa 29 listopada w naszej szkole przebiegała pod hasłem wróżb i zabaw andrzejkowych. Już od samego rana szkolne sale zamieniły się w magiczne miejsce.

Tegoroczną imprezę przygotowali uczniowie z kl. 4 wraz z wychowawczynią.

Każdy uczestnik zabawy z niecierpliwością przekłubał papierowe serce z imionami, losował magiczne koraliki, poznawał zawód jaki będzie wykonywał w przyszłości, wróżył z kubeczków i kart, szukał swojej szczęśliwej litery, poznawał jaki jest i brał udział w zabawie – „Poznaj swoje zwierzątko” oraz w wielu, wielu innych.

Najwięcej radości dostarczyło dzieciom lanie wosku i odczytywanie znaczenia powstałych figur woskowych. Dodatkową atrakcją były ciasteczka z wróżbą, które odkrywały tajemnice nadchodzącego roku.

Katalog wróżb był bogaty, a każdy pragnął wywróżyć sobie coś wyjątkowego.

Mamy nadzieję, że zabawa andrzejkowa powtórzy się w przyszłym roku i dostarczy nam tyle samo, a może nawet więcej, radosnych przeżyć.

#### Śnieżny TUS ☺

Jak się okazuje śnieg jest doskonałym materiałem do ... ćwiczenia komunikacji werbalnej.

Korzystając z zimowej aury zajęcia TUS w ostatni poniedziałek odbywały się na powietrzu.

Bawiliśmy się śnieżkami – rzucaliśmy nimi do celu lub w siebie, pamiętając o bezpieczeństwie!

Później uczniowie wspólne lepili bałwana, stosując komunikaty werbalne.

Grupa miała ze sobą współpracować, ustalać kto ma zrobić większą kulę, kto mniejszą, jak ma wyglądać bałwan. Czy ma być duży, czy mały, z czego będą oczy i nos, itp.

Celem warsztatów była integracja i współpraca między uczniami przy zastosowaniu komunikacji werbalnej.



Fot. Fundacja AlterEdu

## Mikołajki 😊

06.12 była dla nas bardzo pracowity, ale również ogromnie satysfakcjonujący. Dzień rozpoczęliśmy od dekorowania pierników, które nasi uczniowie sprzedawali w dniu 19.12 na świątecznym kiermaszu. Później, podczas spaceru, korzystaliśmy z uroków śnieżnego puchu. Ten oddech pozwolił nam na wyzwolenie pokładów kreatywności podczas ubierania szkolnej choinki, pod którą w tajemniczy sposób zmaterializował się św. Mikołaj z workami pełnymi prezentów. Po nacieszeniu się wspaniałymi prezentami nadszedł czas na kolejne wyzwanie... rozbić piñaty. Przyznamy, łatwo nie było. Usatysfakcjonowani wspaniałymi prezentami, zabraliśmy się za pakowanie darów dla podopiecznych Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego w Otwocku. Do paczek oprócz potrzebnych maluchom rzeczy zapakowaliśmy własnoręcznie wykonane kartki z życzeniami, a każdą paczkę ozdobiłmy świątecznymi motywami. Jesteśmy dumni z zaangażowania naszych uczniów, z ich empatii i chęci pomocy i dzielenia się dobrem.



## Ręka, noga i... całe ciało 😊

Mogłoby się wydawać, że terapia ręki opiera się jedynie na pracy kończyn górnych. Tak się tylko wydaje. Żeby terapia była efektywna, ważne jest, by skupiać się na całym ciele. Istotna jest tutaj prawidłowa postawa, stabilizacja ciała, a także napięcie mięśniowe. Dlatego na naszych zajęciach jest czas na ćwiczenia rozmachowe, manualne, a także precyzyjne. A wszystko to odbywa się

w formie zabaw! Po każdym zajęciu uczeń ma za zadanie przybić terapeutycznie tyle palców, na ile ocenia dane zajęcie. Dziś Janek przybił mi 5!

## Co powinno się znaleźć na świątecznym stole? Chyba wszyscy wiedzą.

A co powinno znaleźć się na choince? 😊  
Ozdoby.

Najlepiej, by ozdoby były wykonane własnoręcznie.

I właśnie takie sprzedawali uczniowie klas IV-VI, na pierwszym w naszej historii świątecznym kiermaszu. Gratulujemy Wam zaangażowania. Wasze ozdoby na choinkę, świeczniki, figurki, bransoletki, były tak piękne, że momentalnie zniknęły z oferty.

Jesteśmy ciekawi na co przeznaczycie zebraną kwotę? A kwota do niskich nie należy.

Bardzo dziękujemy naszym kreatywnym uczniom i rodzicom, którzy tłumnie odwiedzili nasz kiermasz.



## Próbne egzaminy mogą być siłą napędową do .... wybuchu kreatywności 😊

Klasa ósma już wielokrotnie udowodniła, że każde wspólne zajęcia potrafi zamienić w niesamowitą, ekscytującą zabawę. Tak było również tym razem. W piątek, po wyczerpującym tygodniu próbnych egzaminów ósmoklasisty, postanowili w pełni zaangażować się w tworzenie świątecznego nastroju i nietuzinkowej choinki. Zanim to jednak nastąpiło, najpierw udekorowali... samych siebie! Świąteczna rewia mody trwała w najlepsze, a każdy z naszych uczniów okazał się fenomenalnym stylistą. Ubieranie choinki, mimo że samo w sobie zeszło na nieco dalszy plan stało się okazją do śmiechu, beztroskiej zabawy i kolejnych pięknych wspomnień.



## Czwartoklasiści robią krok do ... przyszłości 😊

W grudniu nasi przyszli czwartoklasiści odwiedzili nową salę informatyczną oraz drukarkę 3 D zakupioną w ramach programu Laboratoria Przyszłości. Po dużej dawce teorii, nadszedł czas na działanie, czyli puszczenie do druku projektu ośmiorniczek. Projekt do prostych nie należał, ponieważ najważniejszym kryterium było zachowanie możliwości ruchu ... macek. Tradycyjnie niezadowolenie wywołał czas, w jakim drukowane są projekty – z reguły jest to wielokrotność godziny lekcyjnej. Niestety ładny i szczegółowy wydruk uczy cierpliwości, ale na taki efekt warto poczekać.



## Wigilia 😊

To magiczny czas, który spędzamy w gronie rodziny i przyjaciół. To czas, w którym chcemy dzielić się dobrem i wierzyć, że to dobro zostanie z nami już na zawsze. Nasi uczniowie tłumnie przybyli na szkolną Wigilię, na którą każdy przyniósł to, co najbardziej lubi. Było gwarnie, wesoło i bardzo smacznie.



Fot. Fundacja AlterEdu



Tomek Piotrowicz  
Nauczyciel  
w szkołach  
Fundacji AlterEdu

Zdjęcia autora

## Polish jazz? YES!

Jeszcze pod koniec zeszłego roku odbyła się, piąta już, Konwencja Muzyki Polskiej – spotkanie artystów, dziennikarzy i animatorów życia muzycznego. Podczas tematycznych sesji diagnozowali oni kondycję polskiej muzyki. Czynią to od 2011 roku, co 3 lata przez kilka dni, debatując na temat wyzwań muzyki w Polsce z perspektywy twórców, wykonawców i instytucji. Uczestnicy Konwencji dyskutują o promocji muzyki przez sektor publiczny, o zmianie regulacji prawnych czy zakresie ochrony prawnej artystów. Mówi się także o finansowaniu i eksporcie tego gatunku sztuki oraz o roli krytyki muzycznej.

Organizatorem spotkań jest tradycyjnie Narodowy Instytut Muzyki i Tańca.

W ramach V Konwencji w gościnnych progach Akademii Sztuk Pięknych odbyło się dziesięć paneli dyskusyjnych. Wymieńmy ich tematy:

- Organizacja życia muzycznego w Polsce
- Bliżej gwiazd! Dostępność muzyki klasycznej w gminnych i wiejskich ośrodkach kultury oraz w kościołach
- Polska muzyka XIX wieku. Wypełnianie białych plam
- Refleksja o muzyce w Polsce – media, formy, odbiorcy
- Promocja polskiej muzyki za granicą. Diagnozy, strategię, rekomendacje
- Muzyka tradycyjna i ludowa
- Organizacja życia muzycznego w Polsce – instytucje artystyczne
- Polska muzyka dawna
- Muzyka współczesna

Polish jazz? YES! – czyli jak jest z polskim jazzem i jazzem w Polsce (tutaj moderatorem był Jerzy Szcerbakow, dziennikarz muzyczny, założyciel RadioJAZZ.FM, prezes Fundacji Popularyzacji Muzyki Jazzowej EuroJAZZ). Warto napisać kilka słów o uczestnikach jazzowego panelu. Karolina Juzwa to koordynatorka projektów w Fundacji Wytwórnia, kuratorka festiwalu Letnia Akademia Jazzu oraz Intl Jazz Platform, międzynarodowego spotkania artystów i promotorów, członkini zarządu dyrektorów Europe Jazz Network, liderka projektu europejskiego Footprints, zajmującego się kwestią odpowiedzialności środowiskowej w sektorze muzycznym i zwiększeniem mobilności artystów.

Wojciech Staroniewicz to trójmiejski saksofonista i kompozytor o bardzo zróżnicowanej stylistyce jazzowej. Nagrał kilkadziesiąt płyt, w tym kilka albumów autorskich.

Rozchwytywany sideman, współwłaściciel ważnej firmy fonograficznej „Allegro Records”.



Stanisław Słowiński to skrzypek, aranżer, kompozytor, producent muzyczny, twórca muzyki filmowej i teatralnej. Jeden z aktywniejszych młodych muzyków na polskiej scenie. Uczestnik największej w historii polskiego jazzu trasy koncertowej, która odbyła się w Chinach pod hasłem „Jazz po polsku”. Dyskografia z jego udziałem obejmuje już kilkadziesiąt tytułów.

Paweł Tomaszewski to pianista, kompozytor, aranżer, producent muzyczny, profesor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, dziekan Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Jest laureatem nagród indywidualnych na wszystkich najważniejszych konkursach jazzowych w Polsce i założycielem pierwszej w Polsce klasy elektronicznych instrumentów klawiszowych.

Jerzy Szcerbakow podzielił tematykę panelu na pięć zagadnień. Karolina Juzwa opowiadała o organizacji różnych jazzowych wydarzeń koncertowych, Paweł Tomaszewski o wyższej edukacji jazzowej, Stanisław Słowiński o młodych muzykach napoczątku drogi artystycznej, a Wojciech Staroniewicz o jazzowych wydawnictwach płytowych. Sam moderator zajął się problemem nowych realiów, w jakich dziś funkcjonują jazzowe media.

W ciekawej dyskusji mówiono o potrzebie powołania do życia finansowanej z budżetu państwa instytucji, mającej reprezentować polskich organizatorów festiwalu jazzowych. Podkreślano wagę ograniczania śladu węglowego przez świadome i proekologiczne planowanie koncertów muzyków zagranicznych w Polsce. Paneliści zastanawiali się nad przyczynami malejącej frekwencji na koncertach i starzenia się publiczności jazzowej. Dociekali też, jakie cechy powinien mieć współczesny jazz, aby być dla młodszych pokoleń atrakcyjnym. Rozmawiano także o wysokiej jakości polskiego kształcenia jazzowego na tle Europy, podkreślając odmienną systemów edukacji – rodzimego i europejskich, która charakteryzuje się często wykluczającymi się zaletami. Przy omawianiu problemów młodych muzyków zaakcentowano konieczność zbudowania ich samoświadomości, niezbędnej przy wyborze roli zawodowej – lidera, kompozytora, sidemana czy wreszcie członka zespołu.

W panelu zinterpretowano również przyczyny i skutki zmian społecznych, wynikających z rewolucji cyfrowej, jak spadek sprzedaży płyt w postaci nośników fizycznych, obniżenie kosztów ich tworzenia i produkcji, nieograniczoną podaż muzyki czy popularność serwisów streamingowych. Analogicznie, rewolucja cyfrowa wpłynęła na rynek jazzowych mediów, czego skutkiem jest utrata znaczenia tradycyjnych mediów. Młoda generacja szuka informacji i utworów muzycznych za pomocą innych niż do tej pory środków, często za pośrednictwem portali społecznościowych. Optymistyczną konkluzję dyskusji stanowiła świadomość, że jednostki samorządowe, jak domy kultury, coraz częściej są sceną dla muzyków jazzowych. Pojawiają się oni częściej także w filharmoniach i w małych miastach bez bazy koncertowej jak w przypadku cyklu „Z jazzem przez Polskę”. A więc Polish jazz? YES!

(korzystałem z materiałów organizatorów)



Jan Barański  
Informatyk  
w szkołach  
Fundacji AlterEdu

Zdjęcie z internetu

## A wokół nas fale...

Kiedy zapytamy kogoś, czy wie kto wynalazł radio, w większości wypadków usłyszymy, że to pomysł Włocha Guglielmo Marconiego, może paść również nazwisko Rosjanina Aleksandra Popowa. Tymczasem prawdziwym twórcą radia jest Chorwat (a może Serb) Nikola Tesla. To jemu, w 1943 roku Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych przyznał prawa patentowe. Wszyscy oni nie zdawali sobie sprawy, w jak wielkim stopniu obecny świat uzależni się od tego co potocznie nazywamy radiem. Definicja fal radiowych jest prosta: **fale radiowe, promieniowanie radiowe** to fale elektromagnetyczne o częstotliwości od 3kHz (kiloherców) do 3 THz (teraherców).

Co nam dają fale radiowe? Ano szaloną wygodę, jaką jest bezprzewodowa więź między źródłem sygnału a jego odbiorcą. Nie są potrzebne żadne instalacje, odbiornik radiowy lub nadajnik może znajdować się wszędzie; na pustyni, w gęstym lesie, na szczycie góry lub w dolinie, w samochodzie lub samolocie a nawet w przestrzeni kosmicznej.

Czy zastanawialiście się kiedyś jak wiele różnego rodzaju fal radiowych nas otacza, w ilu przypadkach je wykorzystujemy? Nie widzimy ich, ale gdyby je w jakiś sposób zabarwić to okazałoby się, że jesteśmy zanurzeni w bezmiarze elektromagnetycznym. Przyjrzyjmy się zatem gdzie obecnie są wykorzystywane fale radiowe. Pierwsze co przychodzi na myśl (dość oczywiste) to zwykłe, tradycyjne radio. Pierwsza publiczna audycja radiowa została nadana 1914 w Belgii. Rozwój radiofonii rozpoczął się po 1918 – do czego istotnie przyczyniła się I wojna światowa oraz pojawienie się pierwszych produkowanych fabrycznie radioodbierników. Proces tworzenia radiofonii państwowej oraz powstawania narodowych audytoriów przypadł na lata 1920–30 kiedy to w Europie powstawały towarzystwa radiofoniczne; prywatne bądź z udziałem kapitału państwowego. Na początku lat 30 program radiowy był już nadawany we wszystkich krajach Europy. W końcu lat 80 na świecie działało ok. 30 000 stacji radiowych. Obecny rozwój techniki, miniaturyzacja, sprawiają że nadajniki radiowe mogą znajdować się wszędzie a tradycyjną rozgłośnię radiową może założyć grupa zapaleńców. W Polsce, w 2016 roku mieliśmy 352, posiadające koncesję Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, rozgłośnie radiowe. Ich lista obejmuje radiofonię publiczną, jak również rozgłośnie prywatne, akademickie oraz prowadzone przez organizacje wyznaniowe.

Kolejnym, oczywistym źródłem fal radiowych jest telewizja, zarówno naziemna jak i satelitarna. Pamiętajmy, że fale radiowe docierają do nas nie tylko z nadajników naziemnych ale również z urządzeń umieszczonych na orbitach wokół planety. Pierwsza transmisja telewizyjna (czarno-biała) odbyła się w 1926 roku, obraz kolorowy przesłano w 1928 roku. W obu przypadkach odbyło się to w Londynie a twórcami owych wynalazków był John Logie Baird.



Również i w tym przypadku obecna technologia sprzyja łatwemu zorganizowaniu stacji nadawczych co przekłada się na tysiące nadajników telewizyjnych na świecie. GPS – system lokalizacyjny oparty na nadajnikach znajdujących się w kosmosie. Łączność radiowa w lotnictwie cywilnym i wojskowym, łączność między obiektami znajdującymi się w kosmosie. Systemy łączności pojazdów cywilnych (policja, służba zdrowia, straż pożarna, taksówki, komunikacja miejska, koleje, statki) jak i wojskowych. Wreszcie to co nam najbliższe czyli telefonia cyfrowa a także systemy łączności osobistej (wszelkiego rodzaju krótkofalówki, CB radio, walkie-talkie). Zwłaszcza telefony komórkowe, ze względu na sposób swojego działania, charakteryzują się bardzo dużym nasyceniem naszej przestrzeni infrastrukturą nadawczą. Pojedyncze tzw. stacje bazowe (BTS) rozmieszczone są w odległościach kilku kilometrów od siebie. W Polsce jest obecnie ok 30 000 takich urządzeń i ich ilość, w związku z poprawą działania sieci i nowymi technologiami stale rośnie. Komputery – i tu obecność połączeń radiowych jest bardzo istotna i zasadna. Zasadna, bowiem szczególnie ważna jest mobilność używanych przez nas laptopów czy tabletek. Mamy zatem dwa główne sposoby do zestawiania komputerowych łączności bezprzewodowych.

**Wi-fi** (wireless fidelity) to system połączeń bezprzewodowych wymyślonych do budowy bezprzewodowych sieci komputerowych. Szczególnym zastosowaniem wi-fi jest budowanie sieci lokalnych (LAN) opartych na komunikacji radiowej, czyli WLAN. Zasięg tego typu systemów wynosi od kilku metrów do kilku kilometrów a współpracujące ze sobą komponenty mogą odbierać i nadawać dane. Produkty zgodne z wi-fi mają na sobie odpowiednie logo, które świadczy o zdolności do współpracy z innymi urządzeniami tego typu. Obszary, w których można uzyskać dostęp do wi-fi, nazywa się *hotspotami*. Bezprzewodowe sieci tego typu stają się coraz popularniejsze zarówno w Polsce, jak i na świecie. Istnieją miasta, gdzie bezprzewodowy dostęp jest całkowicie bezpłatny, a co za tym idzie możemy bezproblemowo (i bezkosztowo) łączyć się z Internetem. Na świecie są bogate państwa, które planują pokryć szczerłą siecią wi-fi całe swoje terytorium, tak by darmowy internet był dostępny dla wszystkich.



**Bluetooth** to standard bezprzewodowej komunikacji krótkiego zasięgu (kilka-kilkanaście metrów) pomiędzy różnymi urządzeniami elektronicznymi, takimi jak klawiatura, komputer, laptop, smartfon, smartwatch i wieloma innymi. Podstawową jednostką standardu Bluetooth jest tzw. smarkosiec. Jedno z urządzeń jest zawsze nadrzędne (*master*) i zarządza pozostałymi. Można do niego dołączyć radiowo do siedmiu podporządkowanych odbiorników (*slave*). Połączenia bezprzewodowe stosowane są również w wielu sprzętach domowych. W systemach kina domowego kolumny dołączone są do wzmacniacza bezprzewodowo. Coraz częściej piloty do telewizorów również wyposaża się w moduły radiowe. Stacje pogodowe, zdalne sterowanie bramami wjazdowymi, komponenty domu inteligentnego, systemy dostępowe – wszędzie występują połączenia bezprzewodowe.

A jakie są niedostatki fal radiowych? Otóż problemem była zawsze łatwość podsłuchania tego co jest nadawane. O ile w przypadku zwykłych stacji radiowych to nie problem (zresztą nawet o to chodzi, żeby mieć jak najwięcej słuchaczy) to kłopoty zaczynają się wszędzie tam gdzie przesyłana informacja powinna być możliwa do odczytania tylko przez określonego odbiorcę.

Jest to oczywiste choćby dla użytkowników telefonów komórkowych. Technologia rozwiązała ten problem z pomocą szyfrowania transmitowanej radiowo informacji. To co mówimy lub wysyłamy zamieniane jest na postać cyfrową a następnie kodowane. Urządzenie odbiorcze dekoduje dane i dopiero w takiej formie dostarcza do końcowego użytkownika. Proces ten w dużym stopniu gwarantuje zachowanie prywatności (choć nie zawsze – Pegasus) a wymusza stosowanie bardzo sprawnych, szybkich działań przekształcających dane, szybkich algorytmów i stosujących je procesorów. Niestety, oznacza to zawsze spowolnienie przesyłania danych. Jest to cena, którą trzeba zapłacić za swobodę, mobilność i dyskrecję.

Przedstawiłem Wam najbardziej oczywiste źródła sygnałów radiowych, oczywiście jest ich o wiele więcej. Każde urządzenie elektryczne i elektroniczne emituje fale radiowe, zwykła kuchenka mikrofalowa to nadajnik radiowy. Fale radiowe docierają do nas w dużej ilości również z kosmosu. Czy niosą ze sobą jakąś informację? To pokaże czas.

Artykuł inspirowany drukarką WLAN i rozmowami prowadzonymi z Anią.



## NA OKU

Niezależnie od trudnej sytuacji **Teatr Kamienica** nie przestaje wystawiać spektakli. „Czarna komedia” autorstwa Petera Shaffera to jedna z najczęściej grywanych komedii na świecie. Fenomen tego przedstawienia polega m.in. na odwróconej logice: kiedy na scenie gaśnie światło, aktorzy poruszają się swobodnie jakby w ich świecie panowała jasność, kiedy jednak na scenie zapalają się reflektory, wszyscy bohaterowie „wpadają w ciemność” i poruszają się po omacku, stąd komiczność sytuacji i całe serie pomyłek.

Młody, dobrze zapowiadający się rzeźbiarz staje przed podwójną życiową szansą. Tego samego dnia, w jego mieszkaniu ma się pojawić słynny milioner, koneser sztuki, zainteresowany kupnem jego prac, a także przyszły teść – groźny Pułkownik. Na obu powinien zrobić piorunujące wrażenie. Chcąc więc zaprezentować się jak najlepiej, pożycza z mieszkania nieobecnego przyjaciela stylowe meble. I pewnie wszystko poszłoby gładko, gdyby...nagle nie zgasło światło. Awaria wywołuje lawinę niespodziewanych zdarzeń. W ciemnościach spotykają się wszyscy oczekiwani oraz kilku, dość niespodziewanych gości. W obsadzie m.in. Mateusz Damięcki i Elżbieta Jarosik.



W kinie Muranów „Strefa interesów” – porażające studium banalności zła, w którym nie jesteśmy świadkami ludobójstwa ani obozowej rzeczywistości. Rudolf (Christian Friedel) wraz z żoną Hedwig (Sandra Hüller) oraz czwórką dzieci i psem mieszkają w przestronnym, pedantycznie czystym domu z wypielegnowanym ogrodem i szklarnią. Celebryją rodzinne obiady, marzą o wakacjach w ukochanych Włoszech. W weekendy lubią popływać kajakami lub pospacerować po lesie z przyjaciółmi. Wszystko, co brutalne, od czego chce się odwrócić wzrok, zostaje wypchnięte poza ich dom. Rodzinną sielankę tylko od czasu do czasu zakłóca dym z pobliskich kominów obozu. Czy można urządzić sobie sterylny raj w cieniu cudzego piekła, tak aby jego ślady nie przeniknęły do świadomości i sumienia? Film Jonathana Glazera jest polską koprodukcją, za którą – po stronie polskiej – odpowiadała Ewa Puszczyńska, producentka „Idy” i „Zimnej wojny”. „Strefa interesów” to wybitna, w całości zrealizowana w Polsce, nowatorska reinterpretacja kina Zagłady, nagrodzona Grand Prix na festiwalu w Cannes oraz nominowana do Oscara w 5 kategoriach, w tym dla Najlepszego Filmu. Od 8 marca.





Darek Miroński  
Nauczyciel  
w szkołach  
Fundacji AlterEdu

Zdjęcia ze zbiorów  
autora tekstu

## ARCYDZIEŁA W POLSKICH ZBIORACH

### Józef CHEŁMOŃSKI

Bywało, że jako kilkuletni chłopiec podkradałem swojemu tacie farby olejne i przyglądając się reprodukcjom obrazów Józefa Chełmońskiego, malowałem na kartonach ich „kopie”. Rozkochałem się w tych „zwykajnych” pejzażach, kuropatwach na śniegu, błotnistych drogach, pędzących koniach, a także w urzekającym zapachu farb olejnych, od którego zupełnie się uzależniłem. Włóczęg się po zaśniewionych polach, łąkach z wiosennymi roztopami, podpatrując stadka kuropatw, zawsze miałem w oczach niezapomniane obrazy Chełmońskiego.

Ten wspaniały malarz urodził się w 1849 roku w miejscowości Boczki, niedaleko Łowicza. Jego matka Izabela była kobietą rozmiłowaną w sztuce i literaturze. Ojciec Józef był właścicielem folwarku Boczki i wójtem gminnym. Był także utalentowanym skrzypkiem i rysownikiem (znane są jego rysunki Nieborowa i Teresina).

Mając kilkanaście lat, Józef Chełmoński rozpoczął edukację artystyczną w warszawskiej Klasie Rysunkowej prowadzonej przez Wojciecha Gersona. W latach 1872–1875 kontynuował naukę w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, niezwykle popularnej wśród polskich artystów. Nosił się wówczas dosyć rubasznie, a jego czerwone rajtuzy konnicy rosyjskiej, ułańska kurtka i konduktorska czapka budziły spore zainteresowanie. Po skończeniu studiów wrócił do Warszawy, gdzie wspólnie ze Stanisławem Witkiewiczem i Adamem Chmielowskim, późniejszym św. Bratem Albertem, wynajmował pracownię w Hotelu Europejskim. Tutaj powstało słynne Babie lato, do którego pozowała dziewczyna z domu publicznego. Chełmoński zachwycał się Podolem, Ukrainą i Polesiem – wielokrotnie odbywał podróże w tamte strony, a ich niepowtarzalne piękno ukazywał w swoich obrazach. W końcu los rzucił go do Paryża, gdzie spędził wiele lat. Na miejscu początkowo wspierał go rzeźbiarz Cyprian Godebski, a z czasem obrazy Chełmońskiego znalazły duże uznanie w artystycznej stolicy świata. Zaciekawienie paryskich smakoszy sztuki egzotyką polskiej wsi i ukraińskiej przyrody wzmacniało popularność artysty. Pędzące na widza „czwórki”, podobnie jak nieprawdopodobne skrótów perspektywiczne budziły zarazem zachwyt i niepokój. Ponadto Chełmoński pracował jako ilustrator dla „Le Monde Illustré”. Na marginesie warto zauważyć, że w tamtych czasach, pomimo rozbiorów, wielu Polaków zdobyło wspaniałe wykształcenie i zyskało niebywałe międzynarodowe uznanie nie tylko artystyczne, lecz także literackie lub naukowe.

W roku 1878 Chełmoński ożenił się z Marią Szymanowską. Małżeństwo odbyło podróż po Europie, gdzie urodziło im się troje pierwszych dzieci. Po powrocie do kraju państwo Chełmońscy osiedlili się w Warszawie. Na świat przyszły kolejne dzieci, ale niestety troje z nich zmarło. Śmierć dzieci i coraz częstsze konflikty z żoną, z którą ostatecznie się rozstał, skłoniły artystę do kupna drewnianego dworku w Kuklówce, gdzie urządził sobie pracownię malarską. Chętnie odwiedzał znajdujące się w pobliżu dwory i majątki, szczególnie w Radziejowicach, a w niedalekiej Woli Pękoszewskiej uczył malarstwa przyszłą poetkę i pisarkę Pię Górską. (Notabene jej pierwszym nauczycielem był malarz Eligiusz Niewiadomski, późniejszy zabójca prezydenta Gabriela Narutowicza). W Kuklówce Chełmoński malował i prowadził gospodarstwo rolne. Można było go spotkać, kiedy sam orał swoje pole. Ubrał się raczej niewyszukanie, w stylu chłopskim, i z czasem stał się odludkiem. Jego aktywność twórczą przerwał atak apopleksji, po którym został częściowo sparaliżowany. Zmarł w wieku 65 lat. Po skromnym pogrzebie spoczął na cmentarzu w Żelechowie.

Pozostawił po sobie wspaniałe obrazy. Możemy na nich zobaczyć sceny rodzajowe, których tłem jest polska wieś, jak również liczne pejzaże zazwyczaj wzbogacone sztafażem. Podobnie jak inni „monachijczycy” świetnie opanował technikę malarską. Mimo to w Polsce (przed wyjazdem do Paryża) jego obrazy oceniano niezbyt wysoko. Zupełnie inny był odbiór jego prac w Paryżu i innych europejskich miastach, a także w Stanach Zjednoczonych. Za granicą chętnie kupowano jego obrazy, za które płacono duże pieniądze, co pozwoliło Chełmońskiemu wieść dość wystawne życie. Wystawiał swoje prace w wielu miastach Europy, zdobywał uznanie i nagrody, między innymi Grand Prix na Wystawie Powszechnej w Paryżu w 1889 roku, złoty medal na wystawie w Giaspalast w Monachium (1894) i na Powszechnej Wystawie Sztuki w San Francisco (1894).

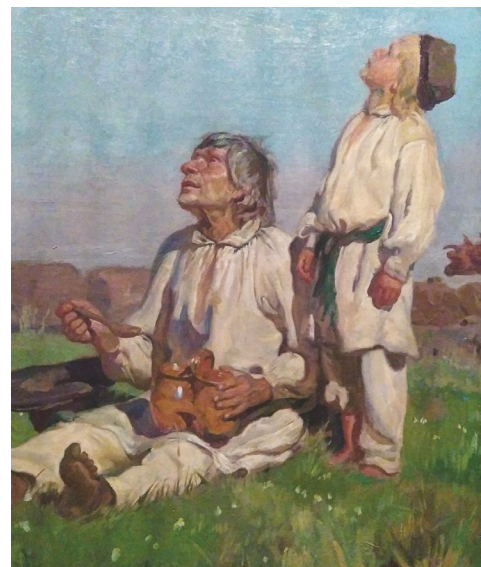
Jego obrazy są bardzo „szczerze”, nie ma w nich niczego, co miałoby kokietować widza. Kolorystyka, przez niektórych krytykowana jako zbyt monochromatyczna, zachwyca szczególną subtelnością. Godna podziwu jest też sprawność rysunkowa – w wielu obrazach możemy zobaczyć trudne do rozrysowania skrótów perspektywiczne, świetnie oddaną anatomię i wspaniałą kompozycję. Ponadto Chełmoński był wytrawnym animalistą. Oprócz talentu plastycznego pomagał mu niezwykle zmysł obserwatora. Doskonale potrafił namalować zarówno pejzaż, portret, architekturę, jak i zwierzęta. W wielu jego dziełach daje się wyczuć romantyczną nutę. Ma to związek z zamilowaniem do polskiej i ukraińskiej wsi, przyrody, ludzi i ich zwyczajów. Chełmoński nie krył się z sentymentem, jakim darzył tę ziemię. Jego ogromny zachwyt i szacunek do natury ocierał się o panteistyczne podejście,

które można zauważyć np. u Caspara Friedricha, choć ekspresja artystyczna Chełmońskiego była zupełnie inna. Kiedy patrzemy na jego obrazy, słyszymy kwilenie czajek nad podmokłą łąką, rżenie koni, skoczną muzykę dobiegającą z wiejskiej karczmy, ciszę zimowej nocy, czujemy chłodny powiew porannej mgły.

Osobiście bardziej cenię twórczość Chełmońskiego niż niektórych popularnych realistów francuskich, na przykład Camille'a Corota lub Jean-François Milleta, którymi sam Chełmoński się zachwycał. Jego obrazy są w moim odczuciu bardziej żywe, autentyczne, bardziej zróżnicowane i ciekawsze tematycznie. Możemy je zobaczyć w wielu kolekcjach polskich i zagranicznych, m.in. w Muzeum Narodowym w Warszawie oraz w pałacu w Radziejowicach.



Fragment obrazu „Kuropatwy”



Fragment obrazu „Bociany”



Fragment obrazu „Babie lato”



Pałac w Radziejowicach



Fragment obrazu „Sprawa u wójta”

Ważne adresy  
Muranów i nie tylko

**Teatr Kamienica**  
al. Solidarności 93  
tel. 22 624 01 99  
www.teatrkamienica.pl

**Opera Kameralna**  
al. Solidarności 76b  
tel. 22 831 22 40  
www.operakameralna.pl

**Kino Muranów**  
ul. Andersa 5  
tel. 22 635 25 29  
www.kinomuranow.pl

**Kiosk Kultury**  
ul. Krakowskie Przedmieście 7  
tel. 792 042 060  
email: kiosk@ewejsciowki.pl

**Biblioteka Publiczna  
i III Czytelnia Naukowa**  
al. Solidarności 90  
tel: 22 838-39-72  
www.bpwola.waw.pl

**Tyflogaleria Biblioteki  
Centralnej Polskiego  
Związku Niewidomych**  
ul. Konwiktorska 7  
tel. 22 635-33-20  
www.biblioteka-pzn.org.pl

**Muzeum Niepodległości**  
al. Solidarności 62  
tel. 22 826 90 91  
www.muzeumniepodleglosci.art.pl  
Biuro Rady Głównej

**Biuro Rady Głównej  
Polskiego Towarzystwa  
Stwardnienia Rozsianego**  
ul. Nowolipki 2  
infolinia 22 127 48 50  
www.ptsr.org.pl

**Instytut Wzornictwa  
Przemysłowego**  
ul. Świętojska 5/7  
tel. 22 860 01 73  
www.iwp.com.pl

**Ćwiećfunciak**  
ul. Andersa 30,  
tel. 799 328 822  
www.facebook.com/cwiecfunciak

**Restauracja Arsenal**  
ul. Długa 52  
tel. 22 635 83 77  
www.restauracjaarsenal.pl

**Dom Kultury Śródmieście**  
ul. Smolna 9  
tel. 22 826 25 86  
dks.art.pl

**Stacja Muranów**  
ul. Andersa 13  
tel. 22 119 66 33  
stacjamuranow.pl

**Dom Smaków**  
ul. Stawki 2  
tel. 22 860 62 96  
domsmakow.pl

**Ognisko  
Artystyczne Nowolipie**  
ul. Nowolipki 9B  
tel. 22 635 19 60  
www.nowolipki.edu.pl

LUTY i MARZEC  
W TEATRZE COLLEGIUM NOBILIUM

Premiera kolejnego dyplomu w Akademii Teatralnej! Izabela Kuna pokaże „Koronację”.

Luty rozpoczniemy premierą spektaklu „Koronacja”, w reżyserii Izabeli Kuna. Studenci IV-ego roku kierunku aktorstwo, specjalność aktorstwo dramatyczne, zaprezentują ostatni dyplom w sezonie 2023/24. Prace nad dyplomem trwają, biletów na najbliższy set brak, ale marzec jest nadal dostępny.

To historia 30-letniego Maćka Borowieckiego, znanego lekarza konfrontującego się z demonami własnej adolescencji i towarzyszącego mu w tym Króla, jego Alter-ego, nieodłącznego przyjaciela i wroga. Uwspółcześiona adaptacja dramatu wnikliwie przygląda się różnorodności w doświadczeniu męskości i kobiecości, emancypującej się transpłciowości, redefinicji uległości i dominacji. Estetyka i obyczaj Polski końca XX wieku pozwala nam niejako napisać naszą historię na nowo. O czym zapomnieliśmy? O czym chcieliśmy zapomnieć?

Więcej o spektaklu:  
<http://tcn.at.edu.pl/spektakl/koronacja/>  
Premiera: 9 lutego  
Gramy: 10, 11, 13, 14 lutego  
oraz 14, 15, 16, 21, 22, 23 marca

Po premierze dramatu czas na „coś” muzycznego – powraca spektakl „W.A.S.O.W.S.K.I.” w reżyserii Ewy Konstancji Bułhak, który cieszy się niezmienną popularnością wśród widzów Teatru Collegium Nobilium.

Ewa Konstancja Bułhak: *Twórczością Mistrza Wasowskiego zafascynowana jestem od lat, ale ta praca jest dla mnie szczególnie, bo zdecydowałam się opowiadać piosenkami Mistrza używając jednego instrumentarium – ludzkiego głosu, jego brzmienia i siły.*

Więcej o spektaklu:  
<https://tcn.at.edu.pl/spektakl/w-a-s-o-w-s-k-i-fotoplastykon/>  
Gramy: 17 i 18 lutego (po dwa spektakle)

Kolejny będzie „Casting” w reżyserii Mateusza Atmana i Agnieszki Jakimiak, również dyplom tegorocznego IV-ego roku, specjalność aktorstwo dramatyczne.

„W naszym castingu siedem osób zmierzy się z tekstem, który każdy zna i którego większość osób na świecie nie wypowie ze sceny – z legendarnym *Być albo nie być...* z *Hamleta* Szekspira. Siedem osób, kończących aktorstwo w Akademii Teatralnej, stanie przed dylematem: *Jak się dziś Wam zaprezentować? Z której strony dać się poznać? Przez kogo i jak być ocenionym? Dla kogo dziś grać?*”

Więcej o spektaklu:  
<https://tcn.at.edu.pl/spektakl/casting-2/>  
Gramy: 22, 23, 24 lutego, 7, 8 marca

Pod koniec lutego widzowie TCNU będą mieli niepowtarzalną okazję, aby zobaczyć dyplom Filii w Białymstoku „Drama Club”, w reżyserii cenionej młodej reżyserki, absolwentki Akademii Teatralnej w Warszawie, Katarzyny Minkowskiej:



*Czy przemierzanie różnych wyobrażonych okoliczności i przeglądanie się w sobie nawzajem pozwoli tej grupie ludzi zbadać tkwiące w podświadomości lęki?*

*Co takiego musi się wydarzyć, żeby stało się to możliwe?*

*Psychoterapeuta Irvin D. Yalom powiedział, że „rzeczywistość jest iluzją, a w najlepszym razie zdemokratyzowaną percepcją opartą na konsensusie wszystkich percypujących”. Co się stanie, gdy ten konsensus zostanie zawieszony?*

Więcej o spektaklu:  
<https://tcn.at.edu.pl/spektakl/drama-club/>  
Gramy: 27, 28 lutego

Jako że luty jest w tym roku przestępny, to udało się zmieścić jeszcze **Instrukcje**, w reżyserii Konrada Imieli, spektakl grany przez studentów IV roku kierunku aktorstwo, specjalność aktorstwo i wokalistyka. Tym razem krótki set – zapraszamy po bilety jak najszybciej.

Fragment recenzji Rafała Turowskiego:  
*Mamy do czynienia ze znakomitym dyplomem, każdy z siedmiorga studentów ma okazję zaprezentowania swojego warsztatu, wszyscy są utalentowani i piękni, słucha się ich i ogląda z dużą przyjemnością; trudno mi nawet kogokolwiek z nich wyróżnić bo ta robota jest naprawdę zespołowa.*

Więcej o spektaklu: <http://tcn.at.edu.pl/spektakl/instrukcje/>  
Gramy: 29 lutego, 1, 2 marca

W marcu odbędą się sety wszystkich dyplomów, ale zapraszamy również na kolejną premierę: „Opowieści o zwyczajnym szaleństwie”, w reżyserii Grzegorza Chrapkiewicza. Nie jest to dyplom, ale spektakl, który powstał na fakultecie u pana Profesora. Widzowie będą mieli okazję zobaczyć połączone siły studentów IV-ego roku obu specjalności: dramatycznej i wokalne.

Nie wierzę w silne charaktery zmieniające świat – mówi *Petr Zelenka* i pewnie dlatego bohaterami swojej tragikomedii czyni ludzi nieporadnych, opuszczonych, niezrozumianych, samotnych, którzy uwikłani są w absurdalne sytuacje, dziwactwa, natręctwa i fobie. Groteskowy rys postaci wydaje się jednak pozorny. W głębi bohaterowie przeżywają dramat samotności i niepowodzeń w desperackim poszukiwaniu miłości i zrozumienia. Walczą o przetrwanie w rzeczywistości niezrealizowanych pragnień, ambicji, uczuć i toksycznych relacji.

Więcej o spektaklu:  
<https://tcn.at.edu.pl/spektakl/opowiesci-o-zwyczajnym-szalenstwie-2/>  
Gramy: 9, 10, 12, 13 marca

Zachęcamy do śledzenia naszego repertuaru.

**Godziny otwarcia Kasy Teatru:**  
pon. – kasa zamknięta  
wt. – pt.: 15.00 – 19.00  
lub do rozpoczęcia spektaklu  
sob. – niedz.: 15.00 – 17.00  
lub do rozpoczęcia spektaklu

Więcej informacji na stronie  
<https://tcn.at.edu.pl/>

